

KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKÓW W AMERYCE.

Nr. 46.

Czwartek, 30-go Marca, 1899.

Rok III.

Kuryerowi Milwauckiemu.

Wydawca Kuryera Milwauckiego, Michał Kruska, zaczyna sobie w swoim Kuryerze kpić ze spowiedzi i to rzeczwiście po lutersku. Do czytał on się w Leksykonie luterskim "Brokhausen'a", że spowiedź dopiero w trzynastym stuleciu zrobiono sakramentem.

Czyżby rzeczwiście przypuszczać można, żeby człowiek mający pretensje do wykształcenia i do tego mianujący się katolikiem, mógł coś podobnego twierdzić? Jeżeli więc wydawca Kuryera milwauckiego nie zna więcej religii katolickiej, to zapraszamy go publicznie do parafialnej szkoły św. Józefa, a tam dowiedzie mu pierwsze lepsze dziecko, że do ołtarza sakramentu pokuty św. pięć warunków należy, t. j. rachunek sumienia, żal za grzechy, mocne przedsięwzięcie po prawy, spowiedź i zadosyuczynienie.

2. Że ten sakrament pokuty św. sam Pan Jezus w dzień Zmartwychwstania swego ustanowił.

3. Że sama spowiedź nigdy nie była sakramentem, tylko główną częścią jego, a więc ją musiał koniecznie sam P. Jezus przy ustanowieniu Sakramentu Pokuty św. ustanowić, a nie ludzie po 12 wiekach, jak wydawca Kuryera twierdzi.

4. Że uparty grzesznik nie tylko jest pod utratą pogrzebu katolickiego, lecz pod utratą zbawienia wiecznego obowiązany iść przynajmniej raz w rok około Wielkanocy do spowiedzi, bo tego wymaga kościół katolicki.

Dlatego lepiejby Pan wydawca Kuryera zrobił, żeby się do nie swoich spraw wcale nie mieszał, jeżeli pojęcia o nich nie ma, bo zaręczamy mu, że chociaż on do spowiedzi nie chodzi, to jednakowoż są uczeni i religijni ludzie i dobrzy katolicy, którzy chodzą, chodzą i chodzą będą do spowiedzi, a nawet i wtedy, gdy już z Michała Kruski (et consortibus) ani prosku na ziemi nie pozostanie.

Ks. W. GRUTZA.

WYPALANIE WAPNA, ZAMIERZENIE POD CZĘSTOCHOWĄ.

Jacyś niemieccy przedsiębiorcy osiedli w Częstochowie, chcą stawić pod Jasną Górą od strony zachodniej ogromny piec wapienny, w okolicy zaledwie 170 kroków od murów klasztornych. Gdyby to nastąpiło, musiałyby w lecie dziesiątki tysięcy ludzi oddychać dymem i kurzem wapiennym, przytem na polu, przylegającym do miejsc, gdzie ów piec ma stanąć, zatrzymuje się lud z wozami i manatkami dla odpoczynku, co zaś najgłośniejsza, mają z tej strony stanać stacje Męki Pańskiej, około których będą się gromadziły na modlitwę tysiące pobożnych. Ks. przeor wniósł podanie do władz o przeszkodzenie projektowanej, a niestosownej dla miejsca świętego budowie.

Proklamacya do filipińczyków.

W imieniu rządu Stanów Zjednoczonych opublikowali amerykańscy komisarze na Filipinach proklamacya do tamtejszych mieszkańców we wszystkich narzeczach i dyalektach wyspiarzów. Celem tej proklamacyi jest objaśnienie mieszkańcom, iż Stany Zjednoczone przyjęły na siebie zobowiązania wobec całego cywilizowanego świata za ustalenie rządu i bezpieczeństwa różnych narodowości mieszkańców. Proklamacya zawiera zapewnienie, że opieka Stanów Zjednoczonych nie będzie w tyrańskim ni mściwym duchu, lecz w miarę wydaleń z tamtąd władzy hiszpańskiej i objęcia własnej, obowiązane są do utrzymania pokoju na wyspach.

Wzywaniem o złożenie broni i darowanie zaufanie rządowi, który ich uwolnił od ucisku hiszpańskiego, kończy się ta odczeka.

Zamiast jednak zastosowania się do niej, gotują się powstańcy do nowej walki, która będzie prawdopodobnie ostateczną próbą odrzucenia szczerą z ich strony.

Prośba o wsparcie.

Zamieszkali w Che Foo amerykańscy obywatele przystali do Washingtonu prośbę o wsparcie na dotkniętych wyławem rzeki Żółtej. Projekt proszących opiewa, aby przysłano konsulowi amerykańskiemu w Che Foo okręt kukurudzy, do której używania łatwoby się przyzwyczaili obecnie tamtejsi mieszkańcy, żyjący przeważnie korzonkami. Dwa miliony mieszkańców w kotlinie Żółtej rzeki jest zagrożonych śmiercią głodową. Całe osady zalane, setki wiosek pod wodą a mieszkańcy miast, odciętych wyławem od innych osad, żywią się rozmaitymi artykułami, jak w czasie oblężenia. Proszący mniemają, iż amerykańska kukurudza, przysłana w taką porę, uratowałaby życie wielu ludzi, a dla siebie zyskałaby na przyszłość w Chinach targowicę.

PRÓBA FRANCUSKIEJ NIEMOTNOŚCI.

Żona uwieczniona na Djablu wyspie Dreyfusa, myślała, że francuscy sędziowie mogą być omylnymi i za to zapłacić 100 franków kary. Podała ona bowiem prośbę do trybunału kasacyjnego o wyłączenie od rewizji procesu jej męża tych trzech sędziów, którzy przy wydawaniu pierwszego wyroku niekorzystne orzeczenia przeciw Dreyfusowi wydali. Podanie to zwróciło jej bez skutku i kazano zapłacić 100 franków kary na mocy francuskiego kodeksu cywilnego za to, iż się powazyła o to prosić. W innych państwach nie potrzebowaliby o to nawet prosić, bo w razie wznowienia procesu karnego już kodeks karny wyklucza stanowczo od udziału wszystkich sędziów, a nawet osoby, prowadzące pióro w toku pierwszego procesu.

Posuwanie się naprzód ku Malolos

ARMII AMERYKAŃSKIEJ OD KILKU DNI.

Postępy armii amerykańskiej na północ od Manili trwają od 4. dni bez przerwy; głównym celem tego krwawego pochodu jest dotarcie do Malolos, głównej kwatery powstańczej i zdobycie takowej. Nieprzyjacieli wytyża wszystkie siły, aby powstrzymać zwycięski pochód amerykańskiej armii, ale mimo to ustępuje z wolna, cofając się na całej linii bojowej, psując po za sobą drogi, zrywając mosty i paląc osady. Dotychczasowe zwycięstwa z bieżącego tygodnia kosztują 50 poległych i 150 rannych w naszej armii.

HISZPAŃSKA WRÓŻBA.

Obświadczeni ze stosunkami na Filipinach oficerowie hiszpańscy wróżą, że kampania na Filipinach nie uda się pomimo skutecznego postępu amerykańskiej armii.

Twierdzą, że amerykańscy wygrają wszystkie bitwy, ale wyprawa ich okaże się w końcu bezskuteczną, bo tagalo wie umiemy prowadzić wojnę za pomocą zasadzek i niespodziewanych napadów. Stolica rządu rewolucyjnego, Malolos wpadnie niewątpliwie wedle ich mniemania, wręcz amerykańców, lecz wojna będzie swoją drogą tak długo trwała, jak długo zechcą rewolucyoniści.

NIEMIECKIE OKRETY WOJENNE

na wybrzeżu Marokko w Afryce.

Podczas niepokojów w Marokko ponieśli tam niemieccy mieszkańcy straty, za które domaga się obecnie rząd berliński wynagrodzenia. Ponieważ zaś sułtan Marokkański zwłoczy zadosyuczynienie, usiłując się z tej sprawy sianem wykręcić, więc rząd niemiecki wysłał tam 14 b.m. krzyżownik Buszard, który wraz z dwoma stojącymi już na kotwicy w Tangerze ma dać nacisk wspomnianemu rządowi. W razie niezaspokojenia tych żądań będą niemieckie statki rozwijały taką samą energią, jak w Kiau Czau. Ciekawość, czy też czarujący władca marokkański okaże się równie powolnym, jak Chińczycy.

W PRUSACH OBSTOI WOLA ZA ROZUM.

Przekonał się o tem Prof. Delbrueck.

Z powodu, iż Prof. Delbrueck w Berlinie nazywał głupotą wydalenie duńczyków z Holstyna i Szlezwigu i ganił ostro postępowanie rządu publicznie, wytoczono mu dochodzenie przed sądem dyscyplinarnym, a po przeprowadzeniu takowego, co nie było trudnością, bo Prof. nie tylko nie zaprzeczał, ale w oczach samych sędziów powtarzał swe zdania, udzielono mu na karę i kazano zapłacić 500 marek grzywny. W ten więc sposób przekonywuje rząd pruski o swej mądrości.

Nowy polityczny zwrot.

AUTONOMIE U PÓŁDZIKICH-KUNT U CYWILIZOWANYCH

Podczas gdy powszechna dążność cywilizacyjna i domaganie się samorządu ujawnia się z każdym dniem wybitniej u wyspiarzów i półdzikich narodów, jawi się równocześnie u cywilizowanych dążność do knuta. Filipińczycy, Kubańczycy walczą na zabój o wolność i samorząd; Stany Zjednoczone posiłkują ich w szlachetnych zamiarach, a równocześnie przygotowują się w jednym z tychże Stanów wnioski do ustawy, wprowadzającej kary do środków karnych. Prawie w tymże czasie jawi się w pruskiej izbie panów debata nad wnioskiem względem wprowadzenia napowrót knuta między środki karne.

BEBEL ATAKUJE W PARLAMENCIE STOWARZYSZENIA WOJNĄKÓW.

Według ustawy pruskiej z roku 1850 o stowarzyszeniach nie wolno tam odbywać zgromadzeń stowarzyszeniom, mającym na celu omawianie spraw politycznej natury.

Ustawę tę zastosowują też ściśle pruscy urzędnicy do polaków i pilnują jej wykonania, podczas gdy niemieckim tak zwanym Kriegervereinem nie tylko nie wzbraniają zgromadzać się w celach czysto politycznych, lecz nawet ich w tem popierają.

Socjalistyczno-demokratyczny poseł Bebel podniósł nareszcie w parlamencie tę okoliczność, dodając, iż do szkandali należy takie popieranie agitacji w brew ustawie ze strony najwyższych przełożonych.

WSZECHNICA W HALLESYTA JUŻ STUDENTEK.

Klinika niemieckiej wszechnicy w Halle protestuje stanowczo przeciw przyjmowaniu na wydział medyczny osób rodzaju żeńskiego. Protest ten zawiera powody nader ważne i motywów świadczących, że w niektórych miastach doszłoby wnet do cynizmu w razie dłuższego dozwolenia na wspólne studia obu rodzajów. Dotychczasowe usiłowanie i próby wszelkiego rodzaju dla zapobieżenia złemu spełniły na niczem. Aszkoda, że we wszystkich zawodach najodpowiedniejszym jeszcze jest dla niewieściego rodzaju pielęgnowanie chorych i jest nawet po części wrodzone niektórym niewiastom, czego dowodem zakonne Siostry pielęgnyjące chorych i rannych w szpitalach.

KSIĘŻNA UMARŁA.

Z Paryża donoszą do "Re-cordu" chicagowskiego pod datą 22. b. m., że w Mentone oznajmiono śmierć hrabiny, z domu księżnej Czartoryjskiej, która w swym czasie odmówiła swej ręki francuskiemu królowi Napoleonowi III.

Przestroga i rada

ANGIELSKIEJ PRASY WOBEC AMERYKI.

Zeszytygodniowy "Saturday Review", wychodzący w Londynie, omawia w sążnistej artykule przyszłe stosunki Anglii z Wujem Samem i przypisuje winę amerykańskiemu trustom, że już w toku układów anglo-kanadyjskiej i amerykańskiej komisji, nie wydała żadnych rezultatów wręczoma angielsko-amerykańska sympatya.

Artykuł ten zatytułowany "Rywale", zawiera wróżbę, że trusty amerykańskie zagrożą i na wschodzie supremacyą angielskiego handlu przez konkurencyjną, nieograniczoną za pomocą skrupułów politycznych. A ponieważ te właśnie trusty i politykę Stan. Zjedn. kierują, przeto daleko pozostają w cieniu korzyści Anglii z amerykańskiego przemierza, wobec niebezpieczeństw, w jakie poprowadzą te trusty w przyszłości przez usilne obstawanie za polityką nieograniczonego rozprzestrzeniania. Autor artykułu radzi więc swemu rządowi tylko taką uprzejmość dla Wuja Sama, jak i dla innych mocarstw kontynentalnych.

SOCYALISTA WOLF OSKARZONY O ZBODNIĘ ZDRADY GŁÓWNEJ.

Zgromadzenie niemieckozydowskich zagorzałów w mieście Bruex w Czechach, rozwiązała we środę zeszłego tygodnia policja z powodu wygórowanych żądań zwrotów retorycznych osławionego z burd Wolfa. Uczestnicy tego zgromadzenia poszli następnie na zebranie socjalistów, gdzie wywołali znów karzeczną bijatykę, skutkiem której i to zgromadzenie zmuszona była policja rozpuścić. Wolfa zaś oskarżył prokurator o zbrodnię zdrady głównej. Awanturnicy zgromadzili się wreszcie na targowicy, którą znów zanadarmerya oczyściła z nich szabiami jako z towaru, za kałą przynoszącego już samemu placowi targowemu.

PIERWSZY SYNOD PROWINCYONALNY W AUSTRALII.

W sobotę zeszłego tygodnia zagajono we Wellingtonie, w Nowej Zelandyi pierwszy synod prowincjonalny, na którym obecnych jest około czterestu kapłanów katolickich, trzech biskupów i jeden arcybiskup. Jest to rezultat pracy misyjarskiej z lat sześćdziesięciu. Osada tamtejsza wzrasta w ostatnim czasie nader szybko. Zebrani na tym synodzie nie są tam bynajmniej wyłącznymi jednostkami, lecz częstką jednolitej całości, mianowicie przedstawicielami 250 milionów wyznawców wszystkich ras, barw i języków. Są oni więc raczej gronem wykonawczym powszechnego kościoła, który jest zawsze tym samym żywym głosem, jak był po pierwszych Zielonych Świątkach w Jerozolimie, a następnie w Efezie i Nicei i jakim pozostanie do skończenia świata.

Mała próbka wielkiej mądrości

W KONIE HUMANITARNEGO TOWARZYSTWA.

Pewien humanista w Chicago opracował nowellę do ustawy względem wprowadzenia w zastosowanie kar cielesnych na przestępców. Przewidziewie humanitarny gust! Widać, że wnioskodawca choruje na humanizm, ale go nie posiada, inaczej bowiem wiedziałby, że środek taki jest raczej wiodącym wprost do zbydlenia przestępców zamiast do poprawy. A na dobitkę swego mylnego pojęcia radby do tych zasławać swój starożytny środek karny co żony biję, a więc dla pa-syonatów. Czy wnioskodawca sądzi, że kara cielesna zdoła u dorosłego człowieka pasyja usunąć? Bo psychologicznie rzecz biorąc należy sądzić wprost przeciwnie. Zważywszy nadto spieszność nie jednego języczka, wywołującego podobne pasje u prostaków, przypuszczać wypada, iż nowella wzmiarkowanego autora zdołałaby wprowadzić w życie istne piekło w małżeństwach i częściowo dzikich zdziżyć do reszty. A też to niestety nasi prawodawcy nie mogą się pozbyć mniemania najfałszywszego z fałszywych jakoby wszelkim występkiem zapobiec się dało odnośną ustawą. Przecież stan Illinois śmiercią karze morderców a czemuż właśnie chicagowscy kielbasiarze ćwierkują swe żony? Chcąc nie mieć dzieci, należy o religijnem wychowaniu myśleć, a nie o karach kryminalnych.

Bo jakże stąd owoc dla społecznej sprawy, Gdy nikt w ustawie praw boskich nie widzi? Każdy zajęty obejściem ustawy, Góży zna ją z kary, a w sercu z niej sztydzi.

Ale w tym kraju prawo bierze dziecko w obronę przed jego rodzicami wtenczas, gdy jest czas urosnąć do karania go. Aż urosnie zbrodniarz lub waga bunda, dopiero wtenczas radziby go sami karali. To znaczy: "Rodzice, nie bijcie dziecka różgą, bo my nie mielibyśmy go za konutem bić, gdy urosnie.

DWA DOWODY SPRAWIEDLIWOŚCI.

Niejaki właściciel browaru Meyer, zmarły w ostatnim czasie w Szczecinie, zapisał temu miastu sumę na założenie muzeum, wychodząc prawnie z tego, że zasady, iż jego 300 tysięcy marek zebrane były w ciągu jego życia od mieszkańców Szczecina za wodę; chciał im więc zwrócić po śmierci tę kwotę.

Tymczasem uznał cesarz pieniądze za jego i jego spadkobierców własności oświadczył, iż zarząd miasta Szczecina nie może żadnego użytku robić z legatu Meyera tak długo, dopóki się nie postara wprzód w sposób dostateczny o żyjących w stosunkach nieświeżych krewnych zmarłego darodawcy.

Z dziedziny wynalazków.

ZMARNIĘTE POWIETRZE ZASTĄPI SIŁĘ PARY.

Wynalazca siły popędowej za pomocą oziębionego powietrza, niejaki Edward Tripler z Nowego Yorku odbywać będzie pierwsze publiczne próby w Washingtonie przed towarzystwem geograficznym. Jedna stopa sześciocienna zmrożonego powietrza ma obstać za 800 stóp kubicznych zwykłego powietrza jako siła popędowa w miesie pary lub elektryczności. Pierwszy zapas musi się wyprodukować zapomocą materyału pального, następnie zaś siła zmrożonego powietrza. Siła tego rodzaju popędowa nie kosztować nie krom pracy i maszyneryi, a każdy parowiec zaopatrzony w taką parat będzie sobie mógł wia-sną siłą produkować w czasie podróży. Tak samo ma się rzecz przy lokomotywach i innych maszynach rozpędowych. Cały przemysł fabryczny uległby wielkiemu przekształceniu, przeto też z niezwykłą ciekawością oczekują uczeni zapowiedzianej próby.

DRUGI WYNALAZEK.

Fotografowanie głosu i odgłosu.

Profesorowi R. W. Wood w Madison, Wis., powiedle się odfotografować fale głosu w powietrzu. Fala głosu od-fotografuje się jakoby iskra elektryczna zapomocą drugiej fali zanim jeszcze po za instrument się oddali, pomimo że się porusza ze szybkością tysiąca stóp na sekundę. Fala głosu pojawia się w obrazku jako cienki obwód cieniowy z jasną krawędzią. Ustawisz płytę szklaną w pobliżu punktu, gdzie fala głosu powstaje, odfotografuje się echo, czyli odbicia fali, która się przedstawia jako koło. Fale głosu obserwował już przed kilkunastu laty niemiecki fizyk Tepler, ale nikomu jeszcze nie przyszło na myśl, aby je fotografować można.

POLSCI KANDYDACI NA URZĘDY W CHICAGO.

Pan Piotr Kielbasa jest kandydatem na superwizora West Town'u. O nominacya na klerka tegoż Town'u stara się p. Mieczysław Szameit. Pan Wł. Kledziński pragnie zostać członkiem rady szkolnej. W 10 wardzie ogłosił się kandydatem na aldermana ob. Wiktor P. Pijanowski. O urząd sędziego pokoju ubiega się następujący polacy obywatela M. A. La Buy (obecny sędzia); Fr. W. Karalewski, adwokat; J. Piotrowski, adwokat; K. Bieliński, adwokat i poseł do legislatury; W. Haremski, adwokat.

Oprócz wyżej wymienionych kandydatów polskich notujemy jeszcze następujących. B. S. Rozynek, kandydat na klerka Town'u Hyde Park, alderman J. F. Smulski, kandydat na adwokata miejskiego; F. A. Borkowski, kandydat na aldermana 1. wardy; J. Czekala i A. J. Kowalski, kandydaci na aldermanów 16. wardy; F. Nowacki, kandydat na aldermana 13. wardy i alderman M. Wiora, kandydat na aldermana 23. wardy.